

Czasopismo Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja w Bielsku-Białej

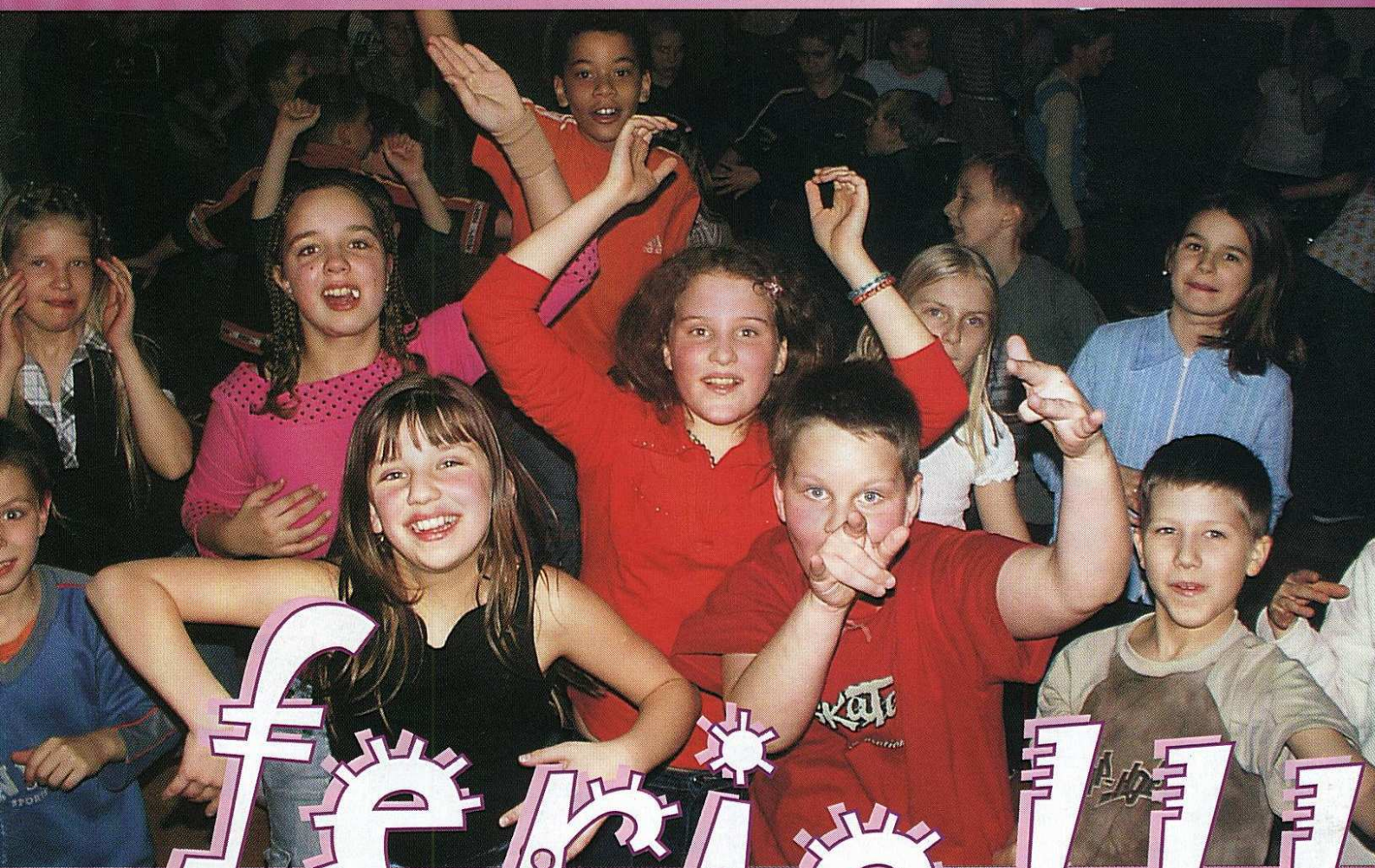
Wyższa Szkoła Administracji • Policealna Szkoła Fizjoterapii • Liceum Ogólnokształcące
Gimnazjum • Szkoła Podstawowa nr 2 • Szkoła Podstawowa nr 10

Nr 1(7) • ZIMA 2005 • ISSN 1731-2132

W numerze:

- 500. rocznica urodzin Mikołaja Reja
- seminarium o tematyce euroregionalnej
- spotkania z Ukrainą
- ósmy rok w WSA

Rej

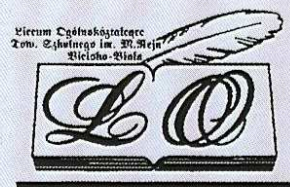


SUKCESY KOŁA FILMOWEGO



Wyższa Szkoła Administracji
43-300 Bielsko-Biała, ul. A. Frycza Modrzewskiego 12
tel.: (0-33) 815 11 07, fax: (0-33) 815 11 09
e-mail: wsa@wsa.bielsko.pl
<http://www.wsa.bielsko.pl>
Uczelnia prowadzi studia licencjackie
dzienne i zaoczne na kierunkach:
• administracja
• stosunki międzynarodowe

Policealna Szkoła Fizjoterapii Towarzystwa Szkolnego
im. M. Reja w Bielsku-Białej
43-300 Bielsko-Biała, ul. A. Frycza Modrzewskiego 12
tel.: (0-33) 812 42 56, fax: (0-33) 815 11 09
e-mail: szkoly@rejbb.pl
<http://www.rejbb.pl>
Szkoła nie pobiera czesnego.



Liceum Ogólnokształcące Towarzystwa Szkolnego
im. M. Reja w Bielsku-Białej
43-300 Bielsko-Biała, ul. A. Frycza Modrzewskiego 12
tel.: (0-33) 812 42 56, fax: (0-33) 815 11 09
e-mail: szkoly@rejbb.pl
<http://www.rejbb.pl>

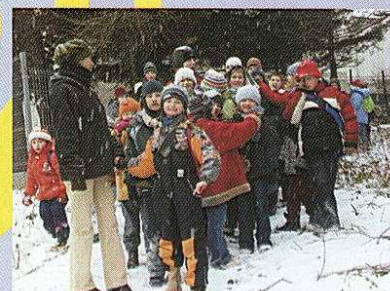


Gimnazjum Towarzystwa Szkolnego
im. M. Reja w Bielsku-Białej
43-300 Bielsko-Biała, ul. A. Frycza Modrzewskiego 12
tel.: (0-33) 812 42 56, fax: (0-33) 815 11 09
e-mail: szkoly@rejbb.pl
<http://www.rejbb.pl>



Szkoła Podstawowa nr 2 Towarzystwa Szkolnego
im. M. Reja w Bielsku-Białej
43-300 Bielsko-Biała, pl. M. Lutra 7
tel.: (0-33) 812 44 96, fax: (0-33) 815 11 09
e-mail: szkoly@rejbb.pl
<http://www.rejbb.pl>

Szkoła Podstawowa nr 10 Towarzystwa Szkolnego
im. M. Reja w Bielsku-Białej
43-300 Bielsko-Biała, ul. Komorowicka 13
tel.: (0-33) 819 18 89, 821 02 85
e-mail: sp10bb@wp.pl
<http://www.rejbb.pl>



Ferie zimowe w Dwojce i Dziesiątce



SPIS TREŚCI

Towarzystwo Szkolne

O Mikołaju Reju i Roku Rejowskim	3
Nagłowiczanie w mediach	4
Aby obraz odpowiadał rzeczywistości	5
Ostatnie pożegnanie	7
Jak możesz nam pomóc	17

Szkoły Podstawowe

Bezpieczne i kulturalne ferie	8
-------------------------------	---

Liceum i Gimnazjum

Uczniowie lektorami	6
Udało się po raz dziewiąty	8
Wspólne i osobne	9
Żebyśmy byli lepsi	9
Błogosławione lasy	10
Od detalu do totalu	11
Wymiany pomagają przełamywać stereotypy	12

Wyższa Szkoła Administracji

Zrobiło się pomarańczowo	12
Inauguracja po raz ósmy	13
Misja uczelni - wystąpienie rektora	14
Nowa jakość na pograniczu	16
Filia AISEC na uczelni	18

Rej

Rok III nr 1(7), marzec 2005
ISSN 1731-2132

Kwartalnik

Wydawca: Towarzystwo Szkolne im. M. Reja
w Bielsku-Białej

43-300 Bielsko-Biała,
ul. A. Frycza Modrzewskiego 12
tel.: (0...33) 812 42 56

Redakcja: Magdalena Legendź

Konsepacja graficzna: Krzysztof Legendź

Redakcja techniczna i skład: Krzysztof Legendź

Zdjęcia: Józef Czader, Magdalena Legendź,
Katarzyna Legendź, Barbara Marijczyn,
Krzysztof Puziak

Druk: Drukarnia „Augustana” Bielsko-Biała

nakład: 1500 egz.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.
Zastrzega sobie prawo do skrótów i adiacji oraz
zmiany ich tytułów.

Przy ulicy Modrzewskiego

W 2005 roku przypada 500. rocznica urodzin Mikołaja Reja, pisarza zwanego ojcem literatury polskiej, ale też zasłużonego na polu ewangelickiej teologii. Tej sferze jego twórczości poświęcone było w ubiegłym roku spotkanie w szkolnej auli z profesorem Januszem T. Maciuszką, znawcą zagadnienia. Towarzystwo Szkolne im. M. Reja jest jednym z wielu podmiotów, które przygotowują się do tej rocznicy.

Oprócz kilku tekstów na temat patrona Towarzystwa Szkolnego proponujemy powrócić pamięcią do szkolnego przeżywania minionych świąt, a także poświęcić nieco uwagi dokonaniom pracowników naukowych i studentów.

Jeszcze doniesienie z ostatniej chwili: współpraca obu prowadzonych przez Towarzystwo podstawówek rozwija się pomyślnie.

O Mikołaju Reju i Roku Rejowskim

- mówi prezes zarządu Józef Król

- Jak Towarzystwo Szkolne planuje uczcić 500. rocznicę urodzin swego patrona?

Towarzystwo wystąpiło o grant na obchody Roku Rejowskiego, który szkoły będą realizować. Założony program jest szeroki, chodzi bowiem o to, aby przybliżyć postać Mikołaja Reja z różnych stron. Z pewnością odbędą się wykłady we współpracy z Akademią Techniczno-Humanistyczną i Uniwersytetem Śląskim, będą konkursy, spotkania, program artystyczny i wiele innych form. Teraz, kiedy już jesteśmy w Unii Europejskiej, tym bardziej powinniśmy podkreślać naszą tożsamość. Dlatego właśnie Rej zasługuje na przypomnienie i docenienie.

- Czy to znaczy, że Rej jest niedoceniany?

Tak, i to nawet – ku mojemu zdumieniu – w środowisku naukowców. Mówił o tym w ubiegłym roku na spotkaniu z naszymi uczniami prof. Janusz T. Maciuszko, który poświęcił Nagłowiczanie poważną pracę naukową, zresztą prezentowaną też w ramach naszego spotkania.

Reja spychano w niebyt w świadomości Polaków, jako niezbyt ważną postać. Być może wiązało się to z jego nie zawsze pochlebnymi ocenami tego, jak wyglądał ówczesny Kościół i świat – ale tak Kościół wówczas wyglądał. Rej był znakomitym obserwatorem, to uczeni przyznają. Coraz rzadziej przypomina się też, że był ojcem polskiego języka literackiego. Jeśli w szkołach mówi się jeszcze o „Krótkiej rozprawie między Panem, Wójtem a Plebanem”, to podkreślając wymowę społeczną utworu. Natomiast o „Postylli”, jako koronie w twórczości Reja, już się wcale nie mówi. Mam nadzieję, że rok Rejowski to zmieni.

- Nie przypomina się też, że Rej przyjął naukę Reformacji i pozostał protestantem do końca życia...

Tak, ale w utworach Reja, szczególnie we wspomnianej „Postylli” łatwo wyczytać jego wyznaniową tożsamość. Gdyby więcej mówiono o tym, dlaczego Rej pisał po polsku – nie dlatego, że nie znał dobrze łaciny, bo się jej też uczył i znał – ewangelicyzm Reja sam wypłynąłby na wierzch. Reformacja zakładała, że każdy chrześcijanin powinien znać Pismo Święte i kierować się w życiu jego wskazaniem. Ale żeby znać, musiał czytać, aby je czytać, musiało być ono wydane w jego ojczystym języku. Podobnie psalmy, pieśni czy zbiory kazań na każdy dzień roku – czyli postylle, powinny być czytane przez każdego w zrozumiałym języku. W Kościołach Reformacji zastosowano to od razu, Kościół Rzymskokatolicki natomiast do lat 70. XX wieku, do II soboru watykańskiego, odprowadzał msze po łacinie. O tym już ludzie zapomnieli, a dzisiejsza młodzież nie ma pojęcia. Wracając jednak do Reja, reformacyjna zasada *sola Scriptura* – tylko Pismo Święte – była dla niego niezwykle ważna

- Co chcieli podkreślić założyciele Towarzystwa Szkolnego wybierając takiego akurat patrona?

Towarzystwo nasze nieprzypadkowo wybrało Mikołaja Reja. Był ewangelikiem, ale był też człowiekiem, który nie zaciętrzewiał się, miał szerokie horyzonty.





Nagłowiczanie w mediach

Mikołajowi Rejowi bliski był luteranizm, potem skłaniał się ku kalwinizmowi. Kościół Ewangelicko-Reformowany rozpoczął obchody 29 stycznia br. sesją naukową, koncertem pieśni do tekstów Reja i muzyki szesnastowiecznych kompozytorów oraz nabożeństwem, na które zaproszenie otrzymał także zarząd Towarzystwa Szkolnego. Rocznicę odnotowały ewangelickie czasopisma: „Zwiastun Ewangelicki” i „Jednota”. Poniżej prezentujemy fragmenty ich publikacji.

„(...) Do końca życia był zwolennikiem Reformacji. Potrafił wczuć się w położenie innych ludzi i zrozumieć ich postępowanie. Dlatego też wielokrotnie występował w obronie – przed królem i przed biskupami,

a także zasiadając w sądzie – swych pokrzywdzonych współwyznawców. W 1549 roku stanął w obronie księdza Walentego z Sieradza, plebana w Krzczonowie, oskarżonego przez katolickiego biskupa krakowskiego Samuela Maciejowskiego o przejście do grona zwolenników Reformacji. Bronił również Mikołaja Oleśnickiego, któremu zarzucano wypędzenie paulinów z Puńcowa i oddanie kościoła ewangelikom. Nie odmawiał swej pomocy, jeśli chodziło o obronę wiary w Boga i niepodważalności Pisma Świętego. W swoich dobrach, m.in. w Nagłowicach i Rejowcu wspierał i otaczał opieką współwyznawców. Wielokrotnie uczestniczył w synodach protestanckich jako obserwator, a na sejmie w Piotrkowie (1558-1559) domagał się, aby opłaty przeznaczone dla papieża przekazano na obronę granic przed najazdami tatarskimi. (...) Mikołaj Rej pisał z powołania. Miał poczucie misji, że musi zostawić po sobie świadectwo, jak żyć zgodnie z wolą Bożą i własnym sumieniem”.

Aleksandra Rucka
„Zwiastun Ewangelicki” nr 3/2005

O Mikołaju Reju – cd.

Taka była Reformacja – różnorodna, bogata wewnętrznie, doceniająca człowieka i jego zdolność do myślenia i dokonywania wyborów. Rej myślał, jak powiedzielibyśmy dziś, ekumenicznie. Napisał przecież, co było w tamtych czasach raczej niezwykle, rozprawę „O rzeczach niespornych dla katolików i protestantów”. Niestety, zaginęła ona jeszcze za jego życia. Tak więc, wybierając pisarza z Nagłowic, założyciele nawiązywali do narodowych szczytnych tradycji. Z drugiej strony nawiązywali też do znakomitego przedwojennego, ewangelickiego gimnazjum warszawskiego, noszącego imię Mikołaja Reja, które wykształciło wielu światłych obywateli.

- *Dziękuję za rozmowę.*

rozmawiała: Magdalena Legendź

„- Czy wiadomo już – przynajmniej w zarysie – jak będą przebiegały obchody rocznicy?

prof. Rafał Leszczyński: Staramy się zainteresować te urzędy i organizacje, które z mocy swojego statutu i zakresu działania powinny tę rocznicę upamiętnić. Mam tutaj na myśli Poczta Polską. Wysłaliśmy pismo z prośbą o wydanie znaczka na rocznicę urodzin. Zwróciliśmy się także do Narodowego Banku Polskiego o wybite monety z podobizną Mikołaja Reja. Gdyby chcieli otrzymać jakieś sugestie co do projektu, to jesteśmy gotowi do współpracy. Uważamy, że możemy i powinniśmy pełnić rolę inspiratorską. Nie wymaga to żadnych kosztów tylko pomysłowości, dobrej woli i wiedzy o Mikołaju Reju. I tak na przykład próbujemy zainteresować teatry przygotowaniem repertuaru upamiętniającego naszego wielkiego rodaka (...).

- *Jakie jest zainteresowanie mediów tą rocznicą?*

Aleksandra Sękowska: Myślimy o audycjach radiowych i programach telewizyjnych. Jeżeli chodzi o telewizję, to rozmowy są w toku. Jeden film powstanie przy współpracy ze Wspólnotą Polską i prof. Andrzejem Stelmachowskim, który chce podkreślić elementy kresowe w biografii Mikołaja Reja, urodzonego przecież pod Lwowem. Materiał ten byłby później wyświetlany na Ukrainie i emitowany w TV Polonia. Natomiast drugi film, przygotowany przez redakcję ekumeniczną Telewizji Polskiej, będzie pokazywał Reja – ewangelika. (...)

- *Na co szczególnie zwracają państwo uwagę w tych przygotowaniach?*

RL: Wszystkie wcześniejsze uroczystości poświęcone Mikołajowi Rejowi odbywały się w sposób dla nas, ewangelików, niesatysfakcjonujący. Sytuacja polityczna zmuszała do zatarcia oblicza wyznaniowego Reja, minimalizując jego znaczenie albo wręcz pomijając je milczeniem. Może zabrzmi to ostro, ale dzisiaj naszym głównym celem jest pokazać Reja niezafałszowanego. Nawet wspaniały znawca tej epoki – prof. Krzyżanowski również retuszował ewangelickie oblicze Reja. Tymczasem wyznanie było dla Mikołaja Reja czymś bardzo istotnym i wyjątkowo silnie był w nie zaangażowany. Pragniemy ten właśnie aspekt zaznaczyć w przygotowywanych na sesję referatach.

AS: Nasze kościelne uroczystości mają za zadanie ukazać i przybliżyć Reja jako ewangelika – najpierw luteranina, później reformowanego. Wszystko pozostałe pozostawiamy innym instytucjom”.

rozmawiała Maja Jaszewska
„Jednota” nr 3/2004

Aby obraz odpowiadał rzeczywistości

- rozmowa z Januszem Obracajem sekretarzem zarządu

- *Od jak dawna działa Pan w Towarzystwie Szkolnym?*

Na pewno uczestniczyłem w jednym z pierwszych, organizacyjnych spotkań w Starym Bielsku; było to w 1989r, chyba jesienią. Z różnych przyczyn na pewien czas zaprzestałem działalności i wróciłem do Towarzystwa w 1995 roku.

- *Wiele osób nie ukrywa, że zainteresowanie pracą w Towarzystwie spowodowała troska o edukację własnego potomstwa. Czy tak było w Pana przypadku?*

Zapałił mnie do tego pomysłu pan Witold Kubik, uważałem, że stworzenie alternatywnej szkoły to dobry, sensowny pomysł z przyszłością. No i okazało się, że to był strzał w dziesiątkę. Wiadomo, w jakim stanie była wówczas oświata. Pociągało mnie tworzenie czegoś nowego. Początkowo były to kroki w nieznaną, trudno byłoby mówić o stabilności ówczesnego stanu prawnego w tym obszarze. Jednak rozpoczynając, stawiano na określoną wizję edukacji i zakładano wieloletnią perspektywę. Nie myślałem wówczas jeszcze o edukacji swojego syna, bo miał wtedy zaledwie trzy lata. Być może później, gdy do powrotu namówiła mnie dyrektor Renata Rosowska, w podświadomości miałem już zakodowane, że i memu synowi bliżej do liceum – był wtedy w szóstej klasie – jednak nie było to zasadniczym powodem. Z panią dyrektor znamy się od bardzo dawna, byliśmy razem konfirmowani w kościele w Białej, dlatego jej zaangażowanie i zachęta były dla mnie wystarczającym impulsem.

- *I od razu został Pan wybrany do zarządu, i powierzono Panu obowiązki sekretarza. Na czym polega takie sekretarstwo?*

Rzeczywiście, nieprzerwanie działam trzecią kadencję, natomiast moim zadaniem jest protokołowanie tego, co dzieje się na posiedzeniach zarządu, a przede wszystkim wierne zapisywanie treści podjętych uchwał. Nie jestem stenotypistą, ale staram się na bieżąco zapisywać, tak aby utrwalony obraz odpowiadał rzeczywistości.

- *Czyli można powiedzieć, że od tego, co Pan zapisze, zależy, co się później w Towarzystwie i szkołach dzieje?*

No, niezupełnie, to zależy od tego, jaka jest dokumentacja posiedzeń zarządu. Poza tym przecież zasadnicze decyzje podejmuje Walne Zebranie. A jeśli chodzi o wierność odtwarzania przebiegu posiedzeń, to mam w tej dziedzinie długie doświadczenie, bo od ponad 25. lat jestem też sekretarzem Rady Parafialnej Parafii Ewangelicko – Augsburskiej w Białej.

- *Czy jako członek Rady Parafialnej miał Pan również swój udział w tym, że Towarzystwo Szkolne prowadzi teraz Szkołę Podstawową nr 10, mieszczącą się przecież w budynku należącym do bialskiej parafii?*

Przez pewien czas działałem w komisji gospodarczej, a więc do nas należała dbałość o sprawy materialne, dbałość o budynki, ich stan oraz o zagospodarowanie otoczenia kościoła i pozostałych obiektów. Nie jest tajemnicą, że optowałem za tym rozwiązaniem, bowiem uważałem, że przejęcie Dziesiątki przez Towarzystwo daje parafii gwarancję stabilności, realną perspektywę stałego dochodu z czynszu. W przypadku, gdyby objęła ją spółka czy prywatne konsorcjum, mogłoby być różnie. Chodziło

też o to, aby utrzymać w tym miejscu szkołę podstawową, a przez odpowiedni organ prowadzący nawiązać do tradycji. Budynek wybudowany został przecież przez parafię jako budynek szkolny. Można rzec, że parafia była przed laty inicjatorem rozwoju szkolnictwa, a Towarzystwo jest kontynuatorem ewangelickich tradycji w tym zakresie.

- *W jakich innych gremiach pracuje Pan społecznie i na jakiej płaszczyźnie się Pan udziela?*

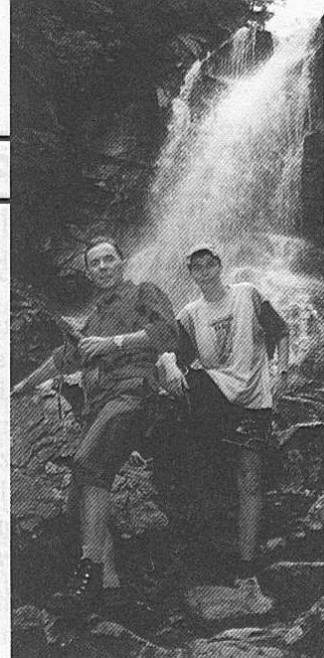
Podobną płaszczyzną działania jest moje członkostwo w Polskim Towarzystwie Ewangelickim, gdzie do niedawna, w minionej kadencji, działałem również w zarządzie. Zupełnie innej dziedziny dotyczy moje zaangażowanie w pracę zarządu Ogrodu Działkowego „Słoneczny Stok”. Tu przyznam się, że pomysłodawczynią posiadania działki była moja żona, gdy tymczasem to ja wsiąknęłem w działkowe problemy i zostałem wybrany prezesem.

- *Wróćmy jednak na grunt Towarzystwa Szkolnego. Czy zainteresowanie rozwojem szkolnictwa jest u Pana wynikiem rodzinnych tradycji?*

W mojej rodzinie nie było nauczycielskich tradycji, a ja sam ukończyłem prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. Moja droga zawodowa jako prawnika nie była specjalnie urozmaicona: od 20 lat pracuję w bielskim oddziale ZUS-u; jestem naczelnikiem Wydziału Obsługi Prawnej. Ale jednak pewne ciągoty nauczycielskie po drodze się pojawiły, otóż przez pewien czas uczyłem w policealnej szkole, gdzie wykładałem przedmiot „prawo pracy i ubezpieczenia społeczne”. Miałem też szerokie kontakty z nauczycielami, bowiem przez kilka lat doradzałem w kwestiach prawnych bielskiemu oddziałowi Związku Nauczycielstwa Polskiego.

- *A jak wspomina Pan swoje szkolne lata, swoich nauczycieli?*

Myślę, że gdy spogląda się z tak odległej perspektywy czasowej, to widać więcej pozytywów niż negatywów. Owszem, może pamięta się strach przed klasówką czy nauczycieli, których się mniej lubiło, ale te złe wspomnienia się zacierają. Ja też wspominam przede wszystkim szkolne wycieczki, spotkania towarzyskie, także pozaszkolne. W Liceum Ogólnokształcącym im. M. Kopernika w Żywcu, które skończyło w ubiegłym roku sto lat, przejawiałem zainteresowania humanistyczne; historią, geografiami, plastyką. Te dwa ostatnie przedmioty lubiłem jeszcze w podstawówce, obu uczył mnie jeden, z sentymentem wspomniany, nauczyciel. I później mogłem się wykazać, miałem pewne sukcesy, na przykład w IV klasie reprezentowałem szkołę na imprezie, która była odpowiednikiem dzisiejszej olimpiady geograficznej. Z tego względu ucieszyło mnie, że Rej organizował w 2003 roku krajowe finały tej olimpiady i oczywiście sekundowałem uczniom Reja, którzy odnosili i odnoszą sukcesy w tej dziedzinie. W czasach szkolnych lubiłem też turystykę pieszą, chodzenie po



Aby obraz odpowiadał rzeczywistości – cd.

górach – przewędrowałem większość szlaków górskich – od Bieszczad po Karkonosze. To mi zostało do dzisiaj, tak że „wychodziłem” sobie Małą Złotą Odznakę Turystyczną PTTK. Uważam taką aktywność za ważną dla rozwoju młodego człowieka, a moje zdanie podziela najwyraźniej dyrekcja i nauczyciele, którzy organizują wyprawy górskie czy inne formy turystyczne. Cieszę się, że zarówno mój syn, który jest uczniem II klasy liceum Reja, jak i córka – uczennica VI klasy też rejowskiej SP nr 10 – chętnie wyprawiają się z ojcem w góry.

- Jak w porównaniu z pańskimi szkolnymi doświadczeniami wypada Rej?

Nasze liceum jest placówką, która stwarza uczniom możliwości zrobienia czegoś więcej niż jest w programie nauczania. Kto chce skorzystać – może. A efekty są znane – dobre miejsca w rankingach, olimpijczycy, że nie wspomnę o samorealizacji w innych dziedzinach. Naszym absolwentom dobrze się w większości układa, a mamy informacje o ich karierach i sukcesach, bo czują się związani ze szkołą, przychodzą na rozpoczęcia roku szkolnego czy wigilie, dzielą się doświadczeniami.

- „Takie Rzeczypospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie” – napisał w XVI w. Jan Zamoyski, fundator Akademii Zamojskiej – czy zgadza się Pan z tym i czy szkoły Reja przygotowują też do udziału w życiu publicznym?

Oczywiście, trudno się nie zgodzić. Współczesne programy szkolne przewidują pewien zakres wiedzy o społeczeństwie.

Nasze szkoły prowadzą szeroko pojętą edukację obywatelską, nie tylko w ramach lekcji. Uczniowie mają możliwość uczestniczenia w spotkaniach ze znanymi osobistościami życia publicznego, dyplomatami, specjalistami w zakresie prawa i administracji, także europejskiej. To można było zaobserwować w szczególności w miesiącach poprzedzających akces Polski do Unii Europejskiej. Młodzież praktycznie uczyła się wtedy demokracji biorąc udział w szkolnych prawyborach czy referendach. To widać też w mniejszej, szkolnej skali. Uczestnicząc w różnych uroczystościach czy imprezach odczuwam wielkie zaangażowanie uczniów w ich organizację. Tak było też podczas niedawnego jubileuszu, gdzie za całokształt czuli się odpowiedzialni nawet absolwenci liceum, czynnie wspierając przygotowanie obchodów.

- Jubileusz będziemy jeszcze długo wspominać. A czego życzyłby Pan sobie i Towarzystwu na kolejne 15 lat?

Wiadomo – sukcesów, ale jedno słowo to za mało. Przede wszystkim tego, by kontynuować to, co zaczęliśmy przed piętnastoma laty. Towarzystwo powinno tak jak dotąd stale rozszerzać zakres działalności. Nie chodzi o mnożenie szkół, ale o nowe pomysły czy formy. Aby było odczuwalne, że nasze szkoły są inne od publicznych. Chciałbym, żeby to przejawiało się w wyczuwalnym ewangelickim etosie pracy, a także w zaangażowaniu nauczycieli i ich stosunku do uczniów. Z jednej strony poziom musi być wysoki i takie wymagania, z drugiej – uczniowie muszą czuć się w tych szkołach dobrze. Po prostu życzyłbym nam wszystkim dobrego klimatu.

rozmawiała Magdalena Legendź

Uczniowie lektorami

- Europejski Dzień Języków Obcych

Po raz kolejny obchodzono w Reju Europejski Dzień Języków Obcych. W tygodniu poprzedzającym uroczystość uczniowie przygotowywali pod okiem lektorów różnych języków plansze i plakaty tematyczne, dotyczące geografii, historii, a także literatury, obyczajów i ciekawych wyrażen językowych poszczególnych krajów. Udekorowano nimi całą szkołę w dniu imprezy, czyli 27 września.

Tego dnia uczniowie poznawali zwyczaje poszczególnych krajów, jak również mieli okazję nauki podstawowych wyrażen, zwrotów i słówek w takich językach jak: słowacki,

rosyjski, francuski, niemiecki, hiszpański, łotewski, holenderski i włoski. Wszystkie zajęcia prowadzone były przez uczniów, którzy w danym państwie spędzili dłuższy czas i biegle znają jego język lub też z zamiłowania do danego języka postanowili wcielić się w rolę lektorów.

W przerwie przed pokojem nauczycielskim uczniowie pod okiem nauczyciela Grzegorza Dymarskiego przygotowywali kąpek potraw z różnych stron Europy. Był między innymi węgierski bogracz, greckie tsatsiki, znakomitości rosyjskie, francuskie, a także nasze rodzime. Oceniana była potrawa, wystrój oraz to, w jaki sposób potrawa była serwowana. Ponieważ trudno było jednoznacznie wyłonić zwycięzcę, nagrody przyznano wszystkim uczestnikom konkursu.

Uwieńczeniem imprezy był koncert, nazwany przez organizatorów „Sanrejo 2004”. W koncercie zaprezentowały się grupy klasowe, wykonując piosenki znane i mniej znane różnych zespołów i wokalistów z Europy i nie tylko. Zwyciężyła piosenka „My heart will go on”, którą zaśpiewała Małgorzata Mika, uczennica klasy II c liceum. Tuż za nią uplasowała się klasa III a gimnazjum z piosenką „Skateman”. Miejsce trzecie przypadło klasie I d gimnazjum za wykonanie piosenki „Ping-Pong” w języku słowackim.

W tym dniu z pewnością każdy miał szansę choć przez chwilę poczuć się jak w jednej wielkiej rodzinie europejskiej, mówiącej różnymi językami, ale z tym samym mottem na ustach: „Warto uczyć się języków obcych”!

Monika Heinrich



Ostatnie pożegnanie

W dniu 4 października 2004 r. Towarzystwo Szkolne pożegnało swojego członka założyciela i przewodniczącego zarządu dwóch kadencji Henryka Sikorę, który zmarł 30 września w wieku 74 lat. W uroczystościach żałobnych w kościele ewangelickim w Starym Bielsku oraz w pogrzebie na parafialnym cmentarzu uczestniczyli oprócz rodziny i przyjaciół Zmarłego także członkowie zarządu i dyrekcji szkół, nauczyciele, pracownicy.

Żegnając Zmarłego proboszcz ks. dr Piotr Szarek przypomniał jego działalność i zaangażowanie w sprawy parafii, a także przedstawił jego sylwetkę jako działacza Towarzystwa Szkolnego. „Ostatnie kilkanaście lat swego życia poświęcił idei, która towarzyszyła pokoleniom ewangelików od czasów Reformacji – mówił proboszcz. – W 1989 roku wraz z Witoldem Kubikiem oraz grupą inicjatywną ewangelików z trzech parafii Bielska oraz parafii w Jaworzu, świeckich i duchownych, założył i doprowadził do zarejestrowania Towarzystwa Szkolnego im. Mikołaja Reja w Bielsku-Białej. Celem towarzystwa było prowadzenie dobrej szkoły średniej: na wysokim

poziomie naukowym, tolerancyjnej, ale i wychowującej w duchu ewangelickiej etyki. Szkoła ruszyła już 1 września 1990 roku, co poprzedziło wiele godzin, jakie poświęcił pracy organizacyjnej, a także fizycznej przy przygotowaniu budynku do stanu używalności, na co nie szczędził swych sił ani środków. Dla powstającej szkoły w swoim zakładzie ślusarskim wykonał bezpłatnie kilkaset stalowych konstrukcji stołów i krzeseł służących uczniom do dziś. Czuł się odpowiedzialny także za warunki, w jakich uczyla się powierzona Towarzystwu młodzież.

Od początku do końca działań społecznie, najpierw jako członek zarządu, a następnie w latach 1994-2003 jako przewodniczący zarządu Towarzystwa, z której to funkcji musiał zrezygnować z powodu pogarszającego się stanu zdrowia. Dzięki jego wytrwałości i zaangażowaniu, dwukrotnie dokonano rozbudowy budynku szkolnego, najpierw w 1999 r. i potem w 2001 r., gdy szkoła uzyskała nowoczesnąaulę. Pilnowanie terminów, uzgadnianie założeń projektowych, spotkania z wykonawcami, to wszystko uznał za swój obowiązek, choć odbywało się kosztem odpoczynku i wolnego czasu. Jedyną gratyfikacją była dla niego satysfakcja z dobrze wykonanego zadania w miejscu, w jakim postawił go Bóg”.

Na cmentarzu zmarłego pożegnał m. in. Józef Król, przewodniczący Towarzystwa Szkolnego, który przypomniał, iż to, że w swej historii Towarzystwo założyło i obecnie prowadzi sześć szkół, w dużej mierze jest wynikiem tego, że sprawy w tej działalności były tak ważne w życiu Zmarłego. Słowa pożegnania wygłosiła też prof. dr hab. Irena Pietrzyk – rektor Wyższej Szkoły Administracji.

Przed dwoma laty przewodniczący Henryk Sikora, zapytany o najważniejsze osiągnięcia, tak powiedział na łamach „Zwiastuna Ewangelickiego” nr 5/2002: „Najważniejszy dla mnie osobiście jest fakt, że ewangelicy znowu uruchomili w Bielsku placówkę edukacyjną (...). Pierwsza ważna rzecz to stworzenie w szkołach atmosfery otwartości i tolerancji. Nigdy nie zamierzaliśmy prowadzić szkoły wyznaniowej; mamy uczniów różnych wyznań. To prowadzi do wzajemnego poznania i rozwija umiejętność współpracy, nawet z osobami o odmiennych poglądach. Uważam, że to będzie procentować w późniejszym życiu zawodowym”. Te jego słowa wydają się najlepszym epitafium.



Henryk Sikora urodził się 13 czerwca 1930 roku jako syn Józefa, mistrza ślusarskiego i Emilii z d. Czarneckiej. Na wyborze jego przyszłego zawodu zaważyły tradycje rodzinne. W latach 1945-50 uczył się w Państwowej Szkole Przemysłowej w Bielsku, następnie ukończył liceum mechaniczne Państwowego Technikum Mechanicznego (1951), uzyskując tytuł technika mechanika. Przez dwa lata pracował w Zakładach Wytwarzających Silniki Elektryczne M-8 w Bielsku. W latach 1952-1957 studiował na Wydziale Mechanicznym Politechniki Krakowskiej, którą ukończył z tytułem magistra inżyniera mechanika.

Równolegle nabywał kolejne uprawnienia rzemieślnicze: w 1948 r. otrzymał dyplom czeladniczy, a w 1955 r. dyplom mistrzowski z ślusarstwa i naprawy maszyn, w 1968 r. dyplom mistrzowski z mechaniki pojazdowej oraz rok później dyplom czeladniczy z odlewnictwa. W latach siedemdziesiątych już sam zasiadał w rzemieślniczej komisji egzaminacyjnej nadającej uprawnienia czeladnicze w zakresie ślusarstwa i kowalstwa. Od 1961 r. aż do 2003 r., kiedy przeszedł na emeryturę, prowadził własny zakład ślusarski.

Jednocześnie angażował się w działalność społeczną w Spółdzielni Rzemieślniczej „Rzemieślnik”, gdzie przez ćwierć wieku pełnił różne odpowiedzialne funkcje jako członek jej zarządu. Przyczynił się też do pozyskania terenu i wybudowania gmachu, w którym spółdzielnia mieści się do dziś. Działał również w Cechu Rzemiosł Metalowych, gdzie w latach 1968-1990 pełnił funkcję członka zarządu, a przez dwie kadencje był także skarbnikiem oraz nadzorował rozbudowę siedziby.

W latach powojennych działacz Polskiego Związku Młodzieży Ewangelickiej, działacz ruchu chórowego, członek Rady Parafialnej Parafii Ewangelicko – Augsburskiej w Starym Bielsku. Członek założyciel Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja w Bielsku-Białej, przewodniczący zarządu w latach 1994-2003.

Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi (1984), Srebrną Odznaką Zasłużonego dla Województwa Katowickiego (1974), Odznaką Zasługi dla Województwa Bielskiego (1980), Złotym Medalem im. Jana Kilińskiego za zasługi dla rzemiosła polskiego (1981), Złotą Honorową Odznaką Rzemiosła Woj. Bielskiego, Odznaką Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego. W 2003 r. Walne Zebranie jednogłośnie przyznało mu tytuł Członka Honorowego Towarzystwa Szkolnego.

Pozostawił żonę, z którą przeżył ponad trzydzieści lat, syna i dwie córki.

Bezpieczne i kulturalne ferie

Dzieci ze szkół podstawowych prowadzonych przez Towarzystwo Szkolne miały zapewnione atrakcje przez całe ferie zimowe. Półkolonie zorganizowano w ramach grantu przyznanego Towarzystwu Szkolnemu przez Prezydenta Miasta Bielska-Białej na realizację zadania publicznego pod nazwą „Bezpiecznie i kulturalnie spędzamy wolny czas”. W pierwszym tygodniu ferii zajęcia odbywały się w Dwójce, w drugim w Dziesiątce.

„Podczas ferii nasze dzieci mogły uczestniczyć w zajęciach organizowanych przez Szkołę Podstawową nr 2 pod opieką tamtejszych pedagogów, a z kolei uczniowie Dwójki mogli przychodzić do nas i spędzać czas wspólnie z naszymi wychowankami i nauczycielami. Integracyjne, wychowawcze efekty takiego rozwiązania okazały się pozytywne” – powiedziała Urszula Mikuszevska, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 10.

Początkowo uczniowie Dziesiątki nie byli zdecydowani, czy zgłosić się na ferie. W poprzednich latach bowiem za wyjścia np. do kina podczas ferii trzeba było zapłacić. W tym roku wszystkie atrakcje były bezpłatne. Wiele osób zdecydowało się w ostatniej chwili i ostatecznie w zajęciach uczestniczyło blisko 70 dzieci.

W obu placówkach proponowano każdego dnia inne atrakcje. Saneczkowanie, lepienie rzeźb ze śniegu, zabawy na powietrzu, a także wycieczki na Błonia czy Dębowiec. Zajęcia sportowe na boisku i sali gimnastycznej przeplatały się z zajęciami plastycznymi, podczas których dzieci wykonywały prace w takich technikach, jak: witraż, tusz, pa tele, bibułkarstwo, a także z origami matematycznym i grami logicznymi oraz z zajęciami wokalo-tanecznymi. Oprócz zajęć mających na celu poprawę kondycji fizycznej i propagowanie zdrowego, czynnego stylu życia, pedagogzy mieli na celu także kształtowanie nawyków kulturalnych. Nie chodzi tu tylko o uprzejme zachowanie się wobec



Rajd szkolny. Zdjęcia z ferii na drugiej stronie okładki

rowieśników i dorosłych, ale także o wykształcenie potrzeb kontaktu z kulturą – dzieci odwiedziły wystawę archeologiczną w muzeum oraz ekspozycję w BWA pt. „Fotografia dzikiej przyrody”. Szczególnie oczekiwane były wyjścia na basen, do kina czy Figloparku, a także ognisko z pieczeniem kiełbasek.

Dzieci podzielono według grup wiekowych. Podczas gdy młodsze oglądały bajki na wideo lub uczestniczyły w zajęciach czytelniczo-literackich, starsze bawiły się na dyskotecce. Codziennie przypomniano zasady bezpiecznego poruszania się po ulicy, w czasie jazdy na sankach czy reguły obowiązujące na basenie. Zajęcia kończono posiłkiem.

Obie szkoły podstawowe prowadzone przez Towarzystwo Szkolne nie po raz pierwszy współdziałały na rzecz integracji. Jedną z pierwszych wspólnych imprez był jesienny rajd szkolny. Zorganizowane zabawy i spontaniczne rozmowy umożliwiły poznanie nowych kolegów i przyjaciół. Ponieważ obie placówki działają w trudnych środowiskach, gdzie sporo jest rodzin wielodzietnych, dotkniętych bezrobociem, dysfunkcyjnych czy nawet zagrożonych patologiami, zajęcia takie mają na celu stworzenie dzieciom warunków do nawiązywania pozytywnych kontaktów interpersonalnych i kształcenia umiejętności radzenia sobie w sytuacjach konfliktowych.

Udało się po raz dziewiąty

- przedświąteczna akcja charytatywna

„Myślę, że ta akcja zdomowila się w naszej szkole. W tym roku młodzież upiekła więcej ciast, a jeden z rodziców przekazał uczniom do sprzedaży kartki świąteczne, co razem przyniosło bardzo dobre wyniki finansowe. Mniej było darów rzeczowych, ale w sumie i tak przygotowaliśmy więcej paczek. Chciałabym podziękować wszystkim, którzy włączyli się w akcję, a szczególnie rodzicom naszych uczniów, państwu: D. M. Wawrzyńczakom, M. A. Bąkom, M. M. Kyrcom, B. A. Beszterom oraz panu J. Kanikowi” – podsumowała akcję nauczycielka chemii Alicja Klus, opiekun Samorządu Uczniowskiego.

Już po raz dziewiąty uczniowie zorganizowali przedświąteczną akcję pomocy dzieciom i osobom samotnym. Od listopada Samorząd Uczniowski prowadził zbiórkę darów rzeczowych i pieniężnych. Zebrano książki, artykuły szkolne, słodycze oraz kwotę **4251 zł** – prawie dwukrotnie więcej niż w roku ubiegłym. Na kwotę tę złożyło się:

1291 zł – ze składek rodziców podczas zebrań klasowych,
490 zł – ze sprzedaży własnych wypieków,

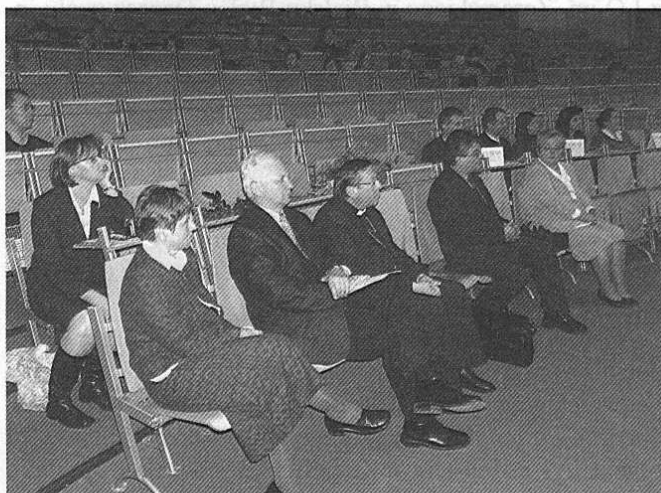
765 zł – ze składek uczniowskich,

1705 zł – ze sprzedaży kartek świątecznych.

Przygotowano 75 paczek dla dzieci i 45 paczek dla dorosłych. Pomocą zostały objęte dzieci z bielskiego Domu Dziecka przy ul. Cyprysowej, dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 10 oraz ubogie dzieci z parafii w Strumieniu. Na spotkanie z Mikołajem, które odbyło się w szkole 7 grudnia ub. roku, zaproszono 40. dzieci. Uczniowie przygotowali dla nich poczęstunek. Dzieci brały udział w licznych konkursach i zabawach, a na zakończenie przybył Mikołaj i obdarował je prezentami. Uczniowie klasy Id LO z inicjatywy ucznia Piotra Doraka zebrali dodatkowo kwotę 400 zł i zakupili odtwarzacz kaset VHS, który przekazali dzieciom z Domu Dziecka przy ul. Cyprysowej. W dniu 14 grudnia zaproszono na spotkanie wigilijne 40. podopiecznych ewangelicko-augsburskiej parafii Zbawiciela w Bielsku. Dla osób tych przygotowano kolację wigilijną oraz paczki żywnościowe. Na spotkanie przybył biskup Paweł Anweiler. Młodzież śpiewała koledy i zaprezentowała przedstawienie.

Wspólne i osobne

- piąta edycja regionalnego konkursu



„Nie byłoby tego konkursu, gdyby nie jego uczestnicy i nauczyciele, którzy potrafili docenić indywidualne zainteresowania uczniów, inspirować ich do poszukiwań, do poznawania tego, co najbliższe, podejmowania rodzinnych tropów i odkrywania własnej tożsamości

– uważa polonistka, Krystyna Konop-Dymarska, która wraz z Janiną Rogolińską-Pieronek wpadły przed laty na pomysł

Żebyśmy byli lepsi

Nadeszła wreszcie szkolna wigilia. Spotkania te mają długą tradycję i tradycyjny przebieg. Tym razem świętowano wspólnie 21 grudnia 2004 r. Najpierw w szkolnej auli przemawiano, składano życzenia, a także oglądano różnorodne występy przygotowane przez uczennice i uczniów pod okiem pedagogów. Potem, uczniowie w klasach z wychowawcami, a zarząd Towarzystwa, dyrekcja, pedagodzy i wszyscy pracownicy w pokoju nauczycielskim, łamali się opłatkiem i spożywali wigilijne potrawy.

Przemawiający w imieniu Towarzystwa Szkolnego bp Jan Szarek przypomniał, że słowo Immanuel, którym nazwano betlejemskie Dziecię, oznacza „Bóg z nami” – ponieważ Chrystus przychodzi do wszystkich bez wyjątku. Życząc zebranym „Szczęść Boże”, przekazał prezent pod choinkę – podarował szkole pięć egzemplarzy Nowego Testamentu w ekumenicznym przekładzie. Rzymskokatolicki katecheta ks. Mirosław Wądrzyk życzył – szczególnie młodzieży – odporności na konsumpcjonizm. W świąteczny nastrój wprowadziły uczestników wigilijnego spotkania amerykańskie „carols”, przedstawienie koła teatralnego „Arkaban – czwarty mędrzec ze Wschodu”, przygotowane pod kierunkiem polonisty Adama Macudzińskiego oraz jasełka w wykonaniu dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 2.

Przyszła chwila na spotkanie przy stołach na życzenia: „żebyśmy byli lepsi”, na uściski i serdeczności. Razem z dyrekcją i pedagogami świętowali członkowie Towarzystwa Szkolnego, w których imieniu przewodniczący Józef Król poprosił o modlitwę bpa Pawła Anweilera, zwierzchnika Diecezji Cieszyńskiej Kościoła Ewangelicko – Augsburskiego. Po wieczery wigilijnej, jak co roku, śpiewano kolędy.

Zdjęcia na czwartej stronie okładki.

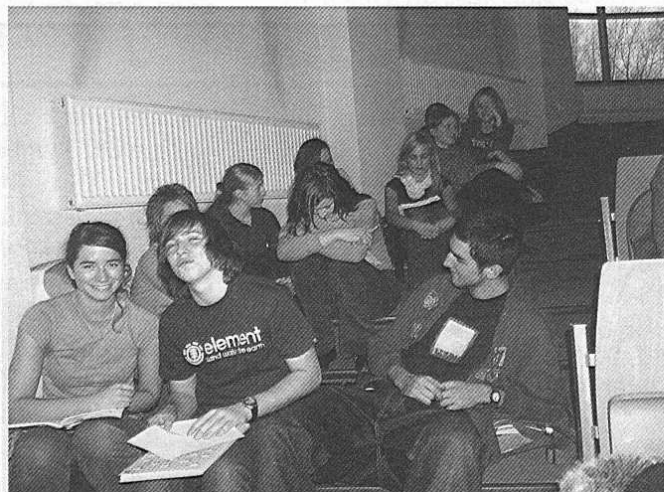
takiej imprezy. – Jednak w takim kształcie odbył się on po raz ostatni, co nie znaczy, że przestaniemy zajmować się regionalizmem. Przyszedł czas na zmianę formuły”.

Regionalny Konkurs „Odkryć – dostrzec – zatrzymać” odbył się po raz piąty 13 grudnia ub. r. w ramach grantu

przyznanego Towarzystwu Szkolnemu. Imprezie od początku patronuje Prezydent Miasta Bielska-Białej. Młodzi miłośnicy regionu mieli w tym roku nieco odmienne zadanie – nie było prac literackich, historycznych, plastycznych – poza konkursem swoje fotografie zaprezentowali gimnazjaliści z Reja – Andrzej Murawski i Jakub Wężyk. Jediną kategorią były popisy krasomówcze, które przed dziesięcioma laty – konkurs ogłaszano co dwa lata – cieszyły się popularnością. Później odbyły się nawet warsztaty, ale w następnych latach nie było chętnych, aby prezentować piękno małej ojczyzny w tej kategorii.



prof. Ewa Chojecka



Rozpoczynając spotkanie, prof. Ewa Chojecka wygłosiła wykład przybliżający zagadnienie opozycji swojskości i obcości w kontekście regionu, a szczególnie miast połączonych mostem nad rzeką Białą, mających jednak różne



Laureaci konkursu

Wspólne i osobne – cd.

historyczne doświadczenia, różne preferencje i fobie. „To co wspólne, nie wywołuje kontrowersji, to co obce jest z natury konfliktogenne” – przypomniła.

Także dla młodzieży inspiracją miała być opozycja „swój – obcy”, w praktyce było jednak różnie. Najciekawiej ujęła ją Karolina Machała z LO w Żywcu, mieszkanka Cięciny, która zaprezentowała swój własny tekst – Karolina pisuje prozę i dwa lata temu była laureatką „Lipy”. Opowiedziała o spotkaniu z koleżanką, która wyjechała ze wsi do miasta i szybko „zapomniała” o pięknych świątecznych zwyczajach Żywiecczyny. Dwie osoby z Reja zajęły się problematyką ewangelicką. Bartłomiej Orlik przedstawił suchy rys historyczny rozwoju ewangelicyzmu w Bielsku i okolicach, natomiast Joanna Below w interesujący sposób ukazała dzieje tolerancji i nietolerancji na Śląsku Cieszyńskim, a szczególnie „leśne kościoły” – miejsca, gdzie ewangelicy odprawiali tajne nabożeństwa w okresie kontreformacyjnych prześladowań. Małgorzata Mika, również z Reja, zabrzańską gwara przypomniła zwyczaj skubania pierza, a do odwiedzenia Jeleśni, a szczególnie słynnej miejscowej karczmy, zapraszała Magdalena Kielbas z LO w Żywcu. Ze swadą, ale nie bez dziur w pamięci mówił o stojącej przy białskim

rynku kamienicy „pod Żabami” Piotr Dorak, również z Reja. Udaną prezentację „największego skarbu bielszczan” – czyli kościoła św. Stanisława przedstawił Gniewko Drewnicki z LO im. Żeromskiego w Bielsku-Białej. Oprócz wielu informacji zawarł w niej osobiste wrażenia z wizyty w starobielskiej świątyni.

„Dla mnie mało było tu rzeczywistego krasomówstwa, ale cenne jest, że młodzież szuka interesujących tematów, chce i próbuje się zaprezentować. Większość wypowiedzi cechowała swoboda, naturalność, była poprawna merytorycznie – oceniła Ewa Bątkiewicz, teatrolog i pracownica Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego zasiadająca w jury.

Ostatecznie jury, w składzie którego byli także aktor, polonista i psycholog, główną nagrodę przyznało Gniewkowi Drewnickiemu. Wprawdzie nie potrafił struny „swojskości-obcości”, a mógłby np. wspomnieć, że przez kilkaset lat obiekt był kościołem ewangelickim i właśnie luteranie z szacunkiem zachowali beczenny starobielski zabytek i jego wyposażenie dla potomności, ale z łatwością przyciągał uwagę słuchaczy. O tym, a także o legendzie, według której w kościele tym schronienie miał znaleźć szwedzki król Gustaw Adolf uciekający przed cesarskimi wojskami, przypomniała prof. E. Chojcka, wręczając laureatom nagrody.

M.L.

Błogosławione lasy

(...) W 1648 roku zostaje podpisany pokój westfalski, który potwierdza zasadę *cuius regio, eius religio* – czyja władza, tego religia. W tym czasie księstwo przejmują Habsburgowie, którzy na siłę wprowadzają wyznanie rzymskokatolickie jako panujące i jedyne. Wszystkie pięćdziesiąt kościołów w księstwie zamknięto, a w 1670 zostają sprowadzeni jezuita, którzy nawracają pod przymusem i niszczą książki religijne. Wielu ewangelików musi uciekać do przyległych powiatów lub na Słowację. Ci, którzy zostali zaczynają spotykać się w chatach, jaskiniach oraz lasach.

Największe nasilenie nabożeństw leśnych było w latach 1654-1709. Spotkania te były ściśle tajne i często odbywały się nocą. Wierni wyruszali na nie w tajemnicy przed rodziną i przyjaciółmi. W księstwie bowiem ludność ewangelicka była ustawicznie szpiegowana. Według jednego z dekretów cesarskich, posiadacz gruntu, na którym stała stopa leśnego kaznodziei, karano konfiskatą połowy majątku, a księża trafiali do więzienia. (...) Bielscy ewangelicy spotykali się na Błoniach przy tak zwanym kamieniu „Jan”. Ołtarz ten został wykuty z wielkiego monolitu piaskowca, i

wsparty jest na trzech słupach kamiennych. Symbolizują one Tróję Świętą. Okrągły kamienny blat nasuwa skojarzenia z symbolem formy doskonałej, wieczności, bez początku i końca, jak również symbolem równości. Wszystko to podkreśla istotę chrześcijańskiego zboru. Właśnie w takim miejscu w cieniu drzew odbywały się ewangelickie nabożeństwa. Kazania wygłaszali przede wszystkim leśni kaznodzieje przybywający z Węgier, przebrani za górali. Dzisiaj, oprócz stołu „Jan”, znajduje się tam tablica, która informuje każdego przechodnia o roli, jaką to miejsce pełniło w XVII wieku. Teraz bez żadnych obaw bielscy parafianie udają się na nabożeństwa na Błonia w każdą pierwszą sobotę września.

(...) Najbardziej znanym kościołem leśnym jest miejsce „Przy kamieniu” znajdujące się na zachodnim zboczu Równicy. Ukryte pod bukami i świerkami znajdują się dwa kamienie z piaskowca. Mniejszy, otoczony z trzech stron przez drewniane ławeczki przypomina krag i służy jako ołtarz. Po lewej stronie stoi większy kamień. Głaz posiada trzy rysunki, które przedstawiają: Tablice Mojżeszowe, kielich i krzyż oraz granitową tablicę

z cytatami biblijnymi i napis „Miejsce nabożeństw ewangelickich w latach 1654-1709”. Za kamieniem umocowany jest drewniany krzyż. Parę metrów dalej płynie źródło, które w czasach prześladowań być może pełniło rolę chrzcielnicy. W dziuplach i pobliskich jaskiniach ludzie najczęściej ukrywali Biblię, śpiewniki i naczynia komunijne, gdyż ich przenoszenie było śmiertelnie niebezpieczne. W domach, często w kominach, przechowywano polskie i słowackie książki, m.in.: Biblię Gdańską, Biblię Brzeską, postyllę ks. Samuela Dambrowskiego, postyllę Grzegorza z Żarnowca, jak również kazania Mikołaja Reja.

Dzisiaj „Przy kamieniu” na Równicy możecie usiąść na prostych ławkach z żerdzi świerkowych, wsłuchać się w odgłosy lasu i wyobrazić sobie ewangelików z XVII wieku stojących wokół ołtarza i proszących Boga o wolność wyznania. Nabożeństwa na Równicy, na które przychodzi wielu wiernych odbywają się w wolny dzień przypadający na katolickie święto Boże Ciało oraz w niedzielne przedpołudnie w lipcu i sierpniu. (...)

Joanna Below, kl. I c LO
(fragment konkursowej oracji)

Od detalu do totalu

- sukcesy koła filmowego

Filmowcy z Reja odnieśli w 2004 roku dwa znaczące sukcesy. Film „Homo bielscus” otrzymał pierwszą nagrodę w konkursie Festiwalu Filmów Szkolnych „Spotkania Młodych Europejczyków”, organizowanym pod patronatem Kancelarii Prezydenta RP. Festiwalowe prezentacje odbyły się w warszawskim kinie „Muranów”, a w jury zasiadli m.in. reżyserzy Maciej Ślesicki i Małgorzata Potocka, krytycy filmowi, dziennikarze, przedstawiciele Ministerstwa Kultury oraz TVP. Zrealizowany został przez Maję Chomę, Martynę Jąder, Natalię Szafran, Macieja Kuligę, Kalinę Kalarus oraz Janę Węglarz i Michała Łukę. Natomiast 2 stycznia w Programie II TVP wyemitowano film dokumentalny „Jutro będzie inaczej”. Redaktor Maria Wiernikowska wykorzystała w nim materiały filmowe nakręcone przez uczestników szkolnego koła filmowego w ostatnim dniu przed wejściem Polski do Unii Europejskiej. „Michał Łuka, Martyna Jąder, Maciej Kulig, Paweł Wiencek i Natalia Kożusznik oraz Łukasz Chmurski otrzymali nie tylko satysfakcję z prezentacji filmu, ale także podpisali umowy o dzieło z Telewizją i dostali honoraria autorskie” – mówi opiekunka koła, polonistka Janina Rogolińska-Pieronek.

Jana Węglarz, która jest już weteranką koła, nie chce mówić o swoim udziale w realizacji filmów – tego nagrodzonego i wcześniejszego, pt. „Bielski Syjon”. Chociaż fotografowanie jest drogą do robienia filmów, według niej nie da się tego porównać. Może dlatego, że pierwsze zdjęcia zaczęła robić bardzo wcześnie. „To był aparat »smiena«, a ja miałam sześć lat. Nie umiałam wtedy jeszcze nastawiać ostrości. Potem z tatą wywoływaliśmy te filmy – wspomina Jana. Tak jak pozostali, na kółku przeszła już wszystkie typy zdjęć: od rodzinnych po jadące samochody; wie, jaką techniką się posłużyć, żeby wydobyć różne nastroje, wie, że kanony są po to, żeby je łamać.

W tym roku, ze względu na dużą liczbę początkujących, dominują zajęcia poświęcone fotografii. Właśnie powstaje materiał do fotoreportażu „Gdzie chodzę do szkoły? – czyli od detalu do totalu”. Fotografia może

być super, ale równocześnie może nie pasować do fotoreportażu. Może też być taka sobie, ale za to dobrze służyć powstającej opowieści. „Wybierz te, które ci się podobają” – pada sakramentalne polecenie Krzysztofa Tusiewicza, a wtedy Sebastian Jurczyk z przyniesionego pliku wybiera kilka nacięć odbitek.

Błażej Wiencek rozkłada na ławce zdjęcia jeżdżącego i skaczącego na deskorolce brata Pawła – również uczestnika zajęć. „To on mnie tu ściągnął – mówi Błażej – interesował mnie przede wszystkim montaż filmów, bo jak dotąd miałem ograniczony dostęp do kamery. Ciekawi mnie raczej underground, pewien klimat, a nie kręcenie zawodów, czy czegoś takiego”. Na razie nie planuje wiązać swej przyszłości z filmem. Nie tylko z tego powodu, że dopiero zaczął naukę w liceum, ale dlatego, że straciłby przyjemność, jaką dla niego jest filmowanie. „Nie interesują mnie konkursy, nagrody – mówi – chciałbym tylko za pół roku zobaczyć, co nakręciłem i móc powiedzieć sobie: dobra robota”.

Podczas zajęć nie ma jednego tematu, a materiał zdjęciowy, który przynoszą uczestnicy, ogląda się wspólnie i wspólnie komentuje. Poszczególne zdjęcia wywołują zagadnienia techniczne, ale też problemy etyczne. Choćby takie, czy można fotografować z ukrycia, na przykład na lekcjach. Nauczyciele mogą różnie zareagować, gdy się ich poprosi o zgodę, ale jeszcze gorzej, gdy sami odkryją fotografującego. Na pewno trzeba im będzie powiedzieć, jeśli chce się te zdjęcia pokazać publicznie – tłumaczy prowadzący zajęcia.

Równolegle trwają przygotowania zdjęć z pleneru do prezentacji zatytułowanej „Kamień jako świadek historii i teraźniejszości”. Kilka osób, ubiegłorocznych członków koła, kończy natomiast pracę nad filmem dokumentalnym o bielskich rzeźbiarzach – Barbarze i Wiesławie Arminajtisach pt. „Kamień”. Film, który jest pracą zespołową, ma być gotowy do końca roku szkolnego.



„Szanuję ich pomysły, oni sami wymyślają scenariusz, dobierają ujęcia, muzykę. W »Homo bielscus« również tak było, w zdjęciach brałem udział tylko jako obserwator. Dopiero montaż odbywał się u mnie w domu na specjalistycznym sprzęcie; oni nie byli do tego jeszcze przygotowani. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że uczestnicy koła filmowego równolegle z normalną nauką robili i robią półprofesjonalne rzeczy, jak widać doceniane na zewnątrz” – mówi Krzysztof Tusiewicz.

W minionym semestrze odbyło się dziesięć spotkań koła. Zajęcia prowadził też reżyser Stanisław Janicki.

Zdjęcia Błażej Wiencek



Wymiany pomagają przełamywać stereotypy

Półrocze minęło, a z nim kolejne uczniowskie wymiany. W Bielsku-Białej gościła grupa Niemców z Wolfsburga, Holendrów z Het Aijnlands Lyceum z Oestgeest niedaleko Lejdy. Młodzież z Reja odwiedziła swoich przyjaciół w Amsterdamie i Heidelbergu oraz w miejscowości Deva w Rumunii. „Wbrew obiegowym opiniom, Rumunia jest krajem bezpiecznym, a jej mieszkańcy są bardzo przyjaźnie nastawieni do obcokrajowców” – ocenili uczniowie. Podobnie pozytywne wrażenia przywiozła młodzież z Ukrainy; ich relację zamieszczamy poniżej.

Szerokimi torami nad Азовское Море

„Jak tam jest? Jak oni mieszkają? Czy to prawda, że na Ukrainie wszyscy mają uprzedzenia wobec Polaków?” To tylko niektóre z wielu pytań zadawanych nam, naszym kolegom z klasy i naszym opiekunkom po powrocie z być może najciekawszej wspólnej podróży – wymiany uczniowskiej z Bierdiańskiem na Ukrainie.

Po licznych naradach co do środka transportu i burzliwych dyskusjach (z rodzicami i dyrekcją szkoły) 11 września 2004 roku rozpoczęliśmy naszą wyprawę w nieznane rejony Ukrainy. Spotkanie na dworcu w Katowicach skąd rozpoczynała się nasza podróż wypadło na 11.45; wszyscy (z mieszanymi jeszcze nastrojami) zjawili się na czas. Z Katowic, korzystając z usług PKP, odjechaliśmy do Przemyśla.(...)

Następnego dnia około godziny 13 wysiedliśmy na dworcu w Kijowie, gdzie ukraiński rezydent biura podróży miał dostarczyć bilety na kolejny pociąg relacji Kijów – Mariupol.

Podczas podróży doszliśmy do wniosku, że jakkolwiek by było i tak zapamiętamy ten wyjazd na długo. Kijowski dworzec zrobił na nas ogromne wrażenie: stare wnętrza pięknie odrestaurowane z idealnie wkomponowanymi ruchomymi schodami, które wbrew pozorom dobrze do niego pasowały. Udało nam się załapać na zwiedzanie ukraińskiej stolicy. Autobusy z przewodnikami stoją tuż obok dworca, obwożąc po mieście grupy takie, jak nasza. Kijów jest naprawdę wspaniałym miastem z licznymi pomnikami, cerkiewiami o pozłacanych kopułach i innymi robiącymi wrażenie zabytkami. W trakcie wycieczki po mieście zaplanowano zwiedzanie monastynu. Piękny zapach miodowych świeczek wdarł się do naszych nosów tuż po przekroczeniu bramy prawosławnego klasztoru.

W poniedziałek rano w Mariupolu wszyscy wysiadali już w świetnych nastrojach. Dwie nauczycielki wysłane z naszego partnerskiego liceum w Bierdiańsku odnalazły nas szybko i pomogły nam zapakować się z bagażami do busa, co było nie lada wyzwaniem. (...) Po godzinie podróży znaleźliśmy się w Bierdiańsku. To w miarę nowe miasto – dominuje tu zabudowa blokowa i brak starówki. Pod bramą naszej partnerskiej szkoły czekali już na nas nasi gospodarze, a jak się później okazało i wspaniali przyjaciele.

W trakcie oficjalnego programu organizowanego przez szkołę wzięliśmy udział w lekcjach do wyboru były przedmioty takie jak: ukraiński, angielski i geografia. Zwiedzaliśmy trzy muzea: poświęcone rybnym, gadom i płazom, muszelkom, a trzecie z kolei bohaterowi narodowemu Ukrainy – Piotrowi Shmidtowi. Bardzo przypadło nam do gustu zwiedzanie lokalnej akademii technicznej, jednej z dwóch wyższych uczelni w mieście. W sobotę braliśmy udział w obchodach

Zrobiło się pomarańczowo

- gościnne wykłady ukraińskiego politologa

W połowie stycznia, kiedy nie przebrzmiały jeszcze echa „pomarańczowej rewolucji”, przebywał w Polsce ukraiński politolog dr Walentin Pietrowicz Semionow. Gościł przez kilka dni także w Reju, gdzie wygłosił wykłady i odbył spotkania ze studentami i licealistami. Na liczne pytania odpowiadał po polsku, bowiem profesor znakomicie posługuje się naszym językiem.

Od czterdziestu lat jest wykładowcą wyższych uczelni, m.in. w Odessie, ostatnio pracuje jako docent w Katedrze Filozofii Odeskigo Narodowego Uniwersytetu Morskiego (ONUM). Zajmuje się przede wszystkim stosunkami ukraińsko-polskimi, różnicami systemów politycznych krajów zachodnich i wschodnich oraz problemami krajów socjalistycznych. Badał również przemiany polityczne w Związku Radzieckim, ze szczególnym uwzględnieniem „pieriestrojki”. Ta zresztą uratowała go, gdy w 1985 r. zdjęto go z kierowniczego stanowiska i wytoczono personalną sprawę – jako sympatykowi „Solidarności”, zarażonemu kontrrewolucyjną ideologią.

Nie był to jego pierwszy pobyt w Polsce. W latach 1978-1984 pracował w Instytucie Nauk Społecznych Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie oraz w latach 1988-1991

w Instytucie Nauk Politycznych UMCS w Lublinie. Był świadkiem powstania „Solidarności”, stanu wojennego, obrad okrągłego stołu, pierwszych demokratycznych wyborów parlamentarnych i pierwszych wyborów prezydenckich – dobrze poznał specyfikę polskich przemian społeczno-politycznych. Za pracę dla Polski otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi.

Wkraczamy w nowy etap

- mówi Walentin P. Semionow

- Czy Pana wykłady w Bielsku-Białej to efekt porozumienia uczelni?

Wizyta tutaj jest raczej wynikiem prywatnych kontaktów, choć rzeczywiście WSA rozpoczęła współpracę z ukraińską uczelnią – jednak nie w Odessie, a w Bierdiańsku. Natomiast moja odeska uczelnia, ONUM, nawiązała współpracę z Instytutem Morskim i Politechniką Gdańską. Z pewnością wkraczamy w nowy etap, który będzie owocował wymianą pracowników naukowych, wspólnymi publikacjami, co jest ważne dla rozwoju nauki i dobrosąsiedzkich stosunków. W poprzednich latach władze nie reagowały na pro-

dni miasta zwiedzając liczne wystawy na placu ratuszowym. Odbyliśmy także rejs statkiem, w czasie którego spotkaliśmy się z delegacją bielskiego magistratu zaproszoną na obchody uroczystości.

Oczywiście nie można było przejechać takiego kawału drogi i mając okazję nie zażyć kąpieli w Morzu Azowskim, dlatego pewnego dnia udaliśmy się na „Kosę Bierdiańską”, gdzie nasi gospodarze zorganizowali nam obfity piknik. Morze nie było zbyt ciepłe, ale to nie przeszkadzało nikomu z nas szaleć w wodzie.

Nasi ukraińscy przyjaciele organizowali nam czas wolny bardzo się starając, aby było nam jak najlepiej. Były liczne wypadki do lokalnych pizzerii i restauracji, a później szaleństwo w dyskotekach „Rio” i „Cristall” (my polecamy tę drugą), lub romantyczne spacerki po plaży i deptakach nad morzem wieczorową porą; sprzyjała temu cały czas utrzymująca się świetna pogoda.

Mieszkaliśmy w domach naszych gospodarzy wraz z nimi i ich rodzinami. Poziom życia goszczących nas ludzi generalnie był wysoki, żadne z nas nie zaznało jakiegokolwiek bólu czy dyskomfortu. Nie spotkaliśmy się z jakąkolwiek dezaprobatą pod naszym adresem, a wręcz przeciwnie wszyscy napotkani ludzie byli nam bardzo życzliwi, słysząc, że jesteśmy z Polski. Przyczyną może być spore oddalenie naszego partnerskiego miasta od polskich granic.

(...) I tak w niedzielne popołudnie odwieziono nas busem do Melitopola skąd pociągiem odjechaliśmy do Lwowa. Tam złapaliśmy polski autobus do Przemyśla. Na polsko-ukraińskim drogowym przejściu granicznym w Medyce odprawiono nas bardzo sprawnie – obojętne było otwieranie bagaży, co zaoszczędziło nam sporo czasu. Z Przemyśla już polskimi kolejami pojechaliśmy z przesiadką w Katowicach prosto do Bielska. Na peronie, pomimo wczesnej pory, była pięta rano, czekali na nas rodzice.

Ta wyprawa każdego z nas nauczyła czegoś nowego i pozwoliła zlikwidować w naszych umysłach niektóre stereotypy o Ukraińcach. Wcale nie jest tak, jak nas straszono, że milicja ukraińska czająca się za każdym rogiem pilnie kontroluje obcokrajowców i ich dokumenty, także restauracje

Inauguracja po raz ósmy

- feminizacja administracji?

Po raz ósmy „*Gaudeamus...*” zabrzmiał w Wyższej Szkole Administracji w Bielsku-Białej. Podczas uroczystego rozpoczęcia roku akademickiego 2004/2005, które odbyło się w dniu 2 października 2004 r. wykład inauguracyjny wygłosił prof. Jerzy Buzek, były premier rządu Rzeczypospolitej.

Wśród wielu gości ze świata polityki i nauki, którzy uczestniczyli w inauguracji, obecni byli m.in.: Małgorzata Handzlik, deputowana do Parlamentu Europejskiego, posłowie reprezentanci regionu – Jacek Falfus, Antoni Kobielusz, Edward Płonka, Jan Sztwiertnia, Tomasz Tomczykiewicz, Stanisław Zadora, a także władze wyższych uczelni Bielska-Białej, regionu oraz Żyliny (Słowacja).

Obecni byli także starostowie powiatu bielskiego i cieszyńskiego, przedstawiciele władz wojewódzkich i samorządu miejskiego, instytucji regionalnych. Założyciela uczelni – Towarzystwo Szkolne im. M. Reja – reprezentowali przewodniczący Józef Król oraz bp Jan Szarek. Odczytano również listy gratulacyjne nadesłane przez m.in. Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu.

nie są tak okropne, jak o tym mówiło kilku naszych znajomych, a niestrawność po ukraińskiej kuchni też jest na poły mityczna – wszak każda kuchnia może wywołać niestrawności. Można zaobserwować pozostałości po komunizmie, takie jak stare godła czy liczne pomniki ku pamięci „wiecznie żywego” Lenina. Podejście Ukraińców do tego typu „pamiątek” jest bardzo zdrowe – traktują je jako część swojej historii, której, jak żadnej, nie da się zmienić. Tak jak i wszędzie, są tam ludzie bogatsi i biedniejsi. Ukrainie naprawdę niewiele brakuje do dorównania naszemu poziomowi bytu i industrializacji, a najlepszą odpowiedzią na pytania typu „Jak tam się żyje?” są naszym zdaniem słowa piosenki Grzegorza Turnaua: „...Na wschodzie (...) życie płynie normalnie...”.

Marcin Fijak, Zbigniew Obracaj

pozycje polskiej elity politycznej i zamrażano wzajemne kontakty. My będziemy robić Europę sami u siebie w domu – mówił Kuczma.

- *Te słowa już nie obowiązują, odkąd sytuacja Ukrainy uległa zasadniczej zmianie. Co w tej chwili dla Ukrainy jest najważniejsze?*

Przede wszystkim stworzenie rządu profesjonalistów, niezależnego od politycznych, partyjnych nacisków. Przyjęcie zasadniczych reform dotyczących samorządności regionalnej, przez konkrety pokazanie dążenia do europejskiej cywilizacji. Nowego prezydenta i rząd czeka dużo ważkich, trudnych spraw do załatwienia w stosunkach ukraińsko-rosyjskich, w których jest wiele niewyjaśnionych zaszłości, szczególnie w kwestiach finansowych.

- *Jak ocenia Pan wzajemną wiedzę Ukraińców o Polakach i Polaków o Ukraińcach?*

Stereotypy dalej funkcjonują, ponieważ, jak mówiłem, kontakty były utrudnione. Trzeba jednak umieć zacząć od zera tworzyć nową, wspólną historię, razem budować Europę; co nie znaczy wcale, że jesteśmy przeciwni rozwo-

jowi stosunków z Rosją. Mentalność większości Ukraińców zmieniła się, o czym świadczyć może obecność polskiej flagi i polskiego orła na Majdanie. Moi rodacy, nie tylko z zachodniej części kraju, doceniają wkład Polski i prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego w doprowadzeniu do rozmów między politycznymi stronami. Strategię rozwoju Ukrainy na następne pięć lat opracowano przy współudziale polskich specjalistów, za co, myślę, Ukraina będzie wdzięczna.

- *O co pytała Pana młodzież podczas spotkań w Reju?*

Przede wszystkim interesował ich los „pomarańczowej rewolucji”, naszego nowego prezydenta – czy uda się utrzymać władzę. Pytali o przewidywane posunięcia Rosji, o nastroje we Wschodniej Ukrainie. Chcieli wiedzieć, czy uda się jakoś zmienić mentalność tych, którzy stali u boku starej władzy. Byłem zaskoczony tym, jak wiele młodzi ludzie tutaj wiedzą o sytuacji politycznej i społecznej naszego kraju i w ogóle Europy.

rozmawiała ML

W swoim przemówieniu rektor WSA prof. dr hab. Irena Pietrzyk przypomniała dotychczasowe osiągnięcia szkoły, dorobek jej pracowników i studentów oraz nakreśliła perspektywy rozwoju (obszerne jego fragmenty publikujemy obok). Zwróciła też uwagę m.in. na rozwijającą się współpracę z uczelniami zagranicznymi: oprócz owocnych kontaktów z Uniwersytetem w Żylinie, podpisano umowę z Akademią Zarządzania i Technik Informatycznych w Biedniańsku na Ukrainie.

W imieniu zarządu Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja wystąpił bp Jan Szarek, który powitał szczególnie studentów pierwszego roku, rozpoczynających studia w zjednoczonej Europie. W kontekście historycznej szansy, jaką dostali, przypomniał także słowa Hegla: „Naród, który ma złe pojęcie o Bogu, ma także zły rząd i złe prawo”. Natomiast przewodniczący Józef Król wręczył przyznane uchwałą zarządu Towarzystwa nagrody: prof. dr hab. Irenie Pietrzyk – rektorowi WSA, dr. Michałowi Kalitowskiemu – dziekanowi Wydziału Administracji WSA, dr. Jarosławowi Reszczyńskiemu – dziekanowi Wydziału Stosunków Międzynarodowych WSA, Renacie Rosowskiej – dyrektorowi administracyjnemu uczelni. Zostali oni uhonorowani „za wzorowe kierowanie uczelnią, zaangażowanie i osiągnięcia zawodowe”.

Uczelniane nagrody otrzymali pracownicy naukowcy: prof. dr hab. Kazimierz Lankosz, prof. dr hab. Michał Chorośnicki, dr Paweł Czubik, dr Mariusz Grażewski, mgr Magdalena Małecka-Lyszczek, mgr Magdalena Ślusarczyk, mgr Marta Owca oraz studenci wyróżniający się w nauce i pracy społecznej na rzecz szkoły, w tym członkowie samorządu studenckiego. Wśród nagrodzonych studentów zaocznych przeważały panie, co skomentowała żartobliwie pani rektor, jako „feminizację administracji państwowej”. Absolwentka Katarzyna Damek otrzymała nagrodę im. prof. dr hab. Zbigniewa Gostyńskiego (zmarłego już, jednego z pierwszych profesorów uczelni) za najlepszą pracę dyplomową, którą corocznie przyznaje Senat WSA. Laureatka w tym roku akademickim podjęła studia

- wystąpienie rektora WSA prof. dr hab. Ireny Pietrzyk

W dniu dzisiejszym Wyższa Szkoła Administracji w Bielsku-Białej wkracza w ósmy rok swojej działalności, funkcjonując od roku w strukturze dwuwydziałowej tzn. przy istnieniu oddzielnych wydziałów: Administracji i Stosunków Międzynarodowych. Drugi wydział utworzony został z istniejącego poprzednio na Wydziale Administracji kierunku *stosunki międzynarodowe*, który w minionym roku wypromował swoich pierwszych absolwentów.

W roku akademickim 2003/2004 na obu wydziałach kształciło się blisko 1200 studentów, spośród których około jedna czwarta pobierała naukę w systemie stacjonarnym, ponad trzy czwarte w systemie zaocznym (odpowiednio 269 i 927 osób). W minionym roku akademickim egzaminy dyplomowe zdało pomyślnie 351 absolwentów, natomiast od chwili powstania Szkoły w roku 1997 do końca września br. mury naszej uczelni opuściło 1633 absolwentów. Liczba ta wymownie świadczy o istotnym wkładzie WSA w przygotowywanie fachowych pracowników dla potrzeb administracji w naszym kraju, w którym za jedno z priorytetowych zadań Unia Europejska wciąż uznaje potrzebę dalszego zwiększania umiejętności kadr i usprawnianie funkcjonowania instytucji administracyjnych czyli tego, co określa się mianem *institution building*. Dlatego też podstawową misją naszej Szkoły jest kształcenie kompetentnych kadr dla potrzeb administracji, dobrze przygotowanych do pełnienia odpowiedzialnych zadań w warunkach integracji europejskiej. Ukierunkowanie

naszego kształcenia na problematykę integracji znalazło wyraz szczególnie w programie studiów na wydziale stosunków międzynarodowych. Mamy bowiem świadomość, iż to właśnie sprawna i efektywnie funkcjonująca administracja stanowić będzie jeden z warunków determinujących korzyści, jakie Polska odniesie z członkostwa w Unii Europejskiej.

Studenci nasi kształceni są przez wybitnych specjalistów z zakresu nauk prawnych, ekonomiczno-społecznych i humanistycznych, znawców problematyki międzynarodowej oraz europejskiej. W roku 2003/2004 w Wyższej Szkole Administracji zatrudnionych było w ramach umowy o pracę 16 samodzielnych pracowników nauki (to znaczy profesorów tytularnych i doktorów habilitowanych), 13 doktorów (w tym jeden profesor nadzwyczajny WSA) i 9 magistrów. Liczba pełnoetatowych pracowników w sposób znaczący przekraczała zatem wymagane obowiązującymi przepisami tzw. minimum kadrowe w szkołach licencjackich. Ponadto – oprócz wymienionych 38 etatowych pracowników naukowo-dydaktycznych – w uczelni zatrudnionych było 30 osób w ramach tzw. umów – zlecenia, w tym 8 lektorów i 3 informatyków.

Na podkreślenie zasługują starania Władz WSA o kształcenie własnej kadry naukowej, co znajduje wyraz w premiowaniu pracowników zdobywających stopnie naukowe, zatrudnionych w uczelni na pierwszym etacie. W minionym roku jedna z tych osób obroniła pracę doktorską uzyskując stopień doktora nauk prawnych, natomiast 4 następne przygotowują się do obrony dysertacji doktorskich w nadchodzącym roku akademickim.

Z myślą o umożliwieniu naszym absolwentom dalszego kontynuowania nauki na studiach uzupełniających Szkoła podpisała umowy o współpracy z uczelniami krakowskimi kształcącymi na poziomie magisterskim w reprezentowanych przez naszą uczelnię kierunkach studiów (...). W ten sposób władze Szkoły pragną z jednej strony stwarzać dogodne warunki absolwentom chcącym podjąć studia na poziomie magisterskim do kontynuowania

magisterskie na Wydziale Europeistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Jak co roku ważnym momentem uroczystości była immatrykulacja nowych studentów, którzy złożyli ślubowanie akademickie. Następnie prof. Jerzy Buzek wygłosił wykład inauguracyjny, w którym mówił o podobieństwach i różnicach funkcjonowania obywatela w Polsce i w Europie, relacjach nauki i polityki oraz szansach, jakie mogą dać naszemu krajowi edukacja i ustawiczne doksztalcenie się społeczeństwa.

Zdjęcia na trzeciej stronie okładki.

kształcenia, z drugiej zaś – zachęcać niezdecydowanych do dalszej nauki uświadamiając im bezwzględna konieczność ciągłego uczenia się w obecnej dobie (czyli potrzebę tzw. kształcenia ustawicznego lub nawet permanentnego, obejmującego kształcenie już po ustaniu aktywności zawodowej!).

(...) Tak Władze, jak i pracownicy naukowo-dydaktyczni Szkoły mobilizują studentów do osiągania jak najlepszych wyników w nauce. Wyróżniającym się absolwentom (którzy uzyskują na dyplomie ostateczny wynik bardzo dobry) przyznawane są cenne nagrody rzeczowe: w minionym roku akademickim nagrody takie przyznano 36 osobom. Natomiast studenci ze średnią ocen „plus dobry” i wyższą otrzymują nagrodę w postaci obniżenia wysokości chesnego; w roku akademickim 2003/04 ulgę taką przyznano 10 osobom. Z kolei finansowane ze środków Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu stypendia socjalne w semestrze zimowym otrzymywało 20, a w semestrze letnim 23 studentów. Jak wiadomo, dzięki podjętej przez rząd decyzji, w bieżącym roku stypendia te będą mogły zostać podwyższone i przyznane większej liczbie osób, w tym także studentom studiów zaocznych. Ze środków państwowych będą mogły zostać sfinansowane również stypendia naukowe, które dotychczas obciążały wyłącznie budżet szkoły.

Oprócz zacieśniania więzi z polskimi uczelniami Władze Szkoły dokładają starań o rozwijanie współpracy partnerskiej z uczelniami zagranicznymi. Od dwóch lat utrzymywane są bezpośrednie ścisłe kontakty naszych studentów i pracowników z Wydziałem Inżynierskim Uniwersytetu w Żilinie na Słowacji. Współpraca ta prowadzona jest w ramach Centrum Badań Euroregionalnych Wyższej Szkoły Administracji, które funkcjonuje na podstawie umowy podpisanej przez naszą Szkołę z Centrum Badań Euroregionalnych Zakładu Badań Narodowości Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu. (...) W roku akademickim 2003/2004 podpisana została ponadto umowa o współpracy z nowym, ukraińskim partnerem, którym jest Akademia Zarządzania i Technologii Informatycznych - ARIU

w Bierdiańsku nad Morzem Azowskim. Przygotowywane jest także porozumienie z Instytutem Przedsiębiorczości w tym mieście, które jest tzw. miastem bliźniaczym Bielska-Białej.

(...) Od kilku lat uczelnia kształci także słuchaczy na studiach podyplomowych, organizowanych przez specjalnie utworzone w tym celu Centrum Doskonalenia Zawodowego. W roku akademickim 2003/04 na studiach podyplomowych prowadzonych przez naszą Uczelnię studiowało 656 słuchaczy, z których do końca września otrzymało świadectwo ukończenia studiów – 217 osób. Tematyka studiów obejmuje dość rozległy zakres specjalności, m.in. takie jak: zarządzanie szkołą i placówką oświatową, zarządzanie w organizacji pomocy społecznej czy problematyka integracji europejskiej i funduszy strukturalnych. W marcu br. uzyskaliśmy ponadto licencję Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej na realizację programu studiów podyplomowych Doradca Zawodowy, na których studiuje obecnie 23 słuchaczy.

(...) Podsumowując ten krótki przegląd dokonań Szkoły w minionym roku akademickim wypada zauważyć, że przez dotychczasowe siedem lat swego funkcjonowania WSA w Bielsku-Białej znalazła uznanie i wpisała się w pejzaż polskiego systemu szkolnictwa wyższego. W sposób bezsporny świadczą o tym dwa fakty: 1) utrzymanie na dotychczasowym poziomie liczby nowo przyjętych kandydatów na pierwszy rok studiów w rozpoczynającym się roku akademickim (podobnie jak w ub. roku liczba ta przekroczyła 400 osób), co – przy zaobserwowanym już wyraźnie w niektórych szkołach wyższych (w tym także publicznych!) trendzie spadkowym liczby osób ubiegających się o przyjęcie na studia uznać należy za niewątpliwą sukces, tym większy, że w naszym najbliższym otoczeniu wciąż powstają nowe szkoły wyższe; 2) wzrostowa tendencja w zajmowanych przez naszą Szkołę rankingach uczelni wyższych w Polsce (patrz „Rej” nr 3-4/2004). Zajęte miejsce sytuuje nas na pozycji lidera wśród licencjackich szkół w Polsce południowej i potwierdza miano „pierwszej niepaństwowej szkoły licencjackiej na Podbeskidziu”.



Dobre notowania naszej uczelni są przede wszystkim zasługą zatrudnionego w niej grona wysokiej rangi specjalistów, wśród których wielu pełniło i pełni odpowiedzialne funkcje publiczne. Wielu naszych profesorów jest członkami krajowych i zagranicznych towarzystw naukowych oraz cenionymi ekspertami w swoich dziedzinach, służącymi radą najważniejszym organom władzy państwowej w kraju.

W nadchodzącym roku akademickim planujemy przede wszystkim zintensyfikowanie współpracy zagranicznej naszej Szkoły – m.in. zorganizowanie wymiany pracowników naukowych i studentów z Akademią Zarządzania i Technologii Informatycznych w Bierdiańsku oraz zorganizowanie wspólnego seminarium, poświęconego problematyce samorządności terytorialnej; kontynuowanie współpracy w ramach Centrum Badań Euroregionalnych oraz dalsze rozwijanie działalności publikacyjnej. Natomiast w sferze poprawy warunków kształcenia pragniemy kontynuować wzbogacanie księgozbioru biblioteki i przede wszystkim – wraz z Towarzystwem Szkolnym im. Mikołaja Reja – przystąpienie do realizacji planów rozbudowy uczelni tzn. wzniesienia naprzeciw głównego gmachu nowego budynku, w którym znajdą pomieszczenia jednostki obsługujące bezpośrednio studentów czyli dziekanaty, rektorat, biblioteka wraz z czytelnią oraz sala gimnastyczna.

W nadziei na pomyślny rozwój uczelni otwieram nowy, ósmy rok działalności Wyższej Szkoły Administracji życząc całej społeczności akademickiej i przybyłym na naszą uroczystość gościom pomyślności, zdrowia i satysfakcji z wykonywanej pracy.

**QUOD BONUM, FELIX, FAUSTUM
FORTUNATUMQUE SIT!**

prof. dr hab. Irena Pietrzyk
(fragmenty)

Nowa jakość na pograniczu

- seminarium o tematyce euroregionalnej

„Dzisiejsze seminarium jest wprowadzeniem w perspektywę badawczą, które podejmujemy, a które skłaniają do ważnego pytania: Jak budzić świadomość życia we wspólnocie transgranicznej u młodego pokolenia?” – mówił dr Jarosław Reszczyński, dziekan Wydziału Stosunków Międzynarodowych Wyższej Szkoły Administracji, witając uczestników spotkania przybyłych z Bielska-Białej, Krakowa, Poznania, Pszczyny.

Seminarium pt. „Euroregion »Beskidy« – nowa jakość na pograniczu polsko-czesko-słowackim” odbyło się 27 stycznia br. w gmachu WSA.

Prowadzący seminarium przypomniał, że euroregiony są inicjatywą polityczną, nie wynikiem oddolnych działań. W związku z tym powstaje konieczność dwupłaszczyznowych badań: inwentaryzacyjnych – dotyczących przeszłości oraz współczesnych – poszukujących tego, co euroregion dzieli a co spaja.

Podczas seminarium zaprezentowany został pierwszy numer interdyscyplinarnych Zeszytów Naukowych WSA z serii „*Limites Patriae*” (*Granice Ojczyzn*). Zawiera on artykuły z zakresu problematyki instytucjonalnej i socjologicznej euroregionów, blok historyczny, teksty antropologiczne, m.in. dotyczące problemu kształtowania się symbolicznej przestrzeni luteranckiej czy ekumenicznych aspektów relacji katolicy – luteranie.

Wśród obradujących byli też autorzy zeszytu, m.in. dr Marian Małecki (UJ), który zreferował stan badań historycznych ziemi cieszyńskiej i przedstawił zadania badawcze odnośnie Euroregionu „Beskidy” oraz dr Marcin Kwiecień (UJ), który zaprezentował przedwojenny powiat bielski jako etniczny i kulturowy tygiel.

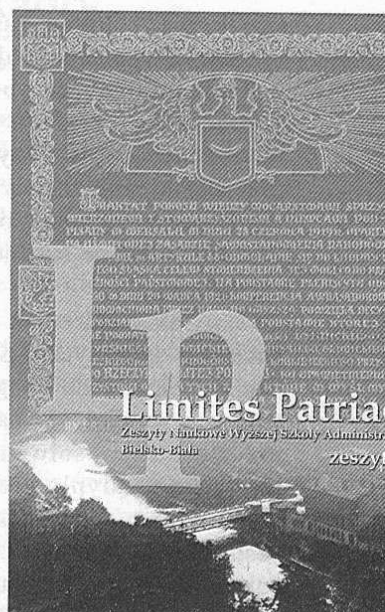
Nowa seria zakłada szerokie perspektywy badawcze. „W przestrzeni będącej przedmiotem naszego zainteresowania badawczego istnieje Euroregion »Śląsk Cieszyński« i Euroregion »Beskidy«. Ich kształt terytorialny łączy właśnie takie obszary – pogranicza narodów, kultur, języków, wyznań. Ich dzieje obejmują okresy współpracy, koegzystencji i wrogości ich mieszkańców. Siła kumulujących się ujemnych doświadczeń historycznych, narastających stereotypów i negatywnej mitologizacji *innego*, w znacznym stopniu określa istniejący stan rzeczy. W perspektywie rysują się interesujące pytania, jaki wpływ na przełamywanie stereotypów i demitologizację historii będą miały założone procesy integracji europejskiej w wymiarze lokalnym pogranicza Polski, Czech i Słowacji. Perspektywa ta rozszerza jednocześnie obszar badań poza polski »historyczny bilans otwarcia«. Nakazuje bowiem zrozumienie uwarunkowań i punktów widzenia

pozostałych partnerów, a także zaproszenie do współpracy badaczy z ośrodków po drugiej stronie granicy” – napisał we wstępie redaktor serii dr Jarosław Reszczyński.

Następny numer podejmować będzie zagadnienia dziedzictwa austriackiego, trwającego „w nas i wokół nas” także po odzyskaniu niepodległości.

Uczelnia albo nawet szerzej rzecz ujmując szkoły Towarzystwa Szkolnego, są dobrym przykładem euroregionalnej integracji. O współpracy międzyuczelnianej z Uniwersytetem w Żylinie, czego efektem są dwa Studenckie Zeszyty Naukowe, formach wspólnej edukacji regionalnej młodzieży gimnazjalnej i licealnej z Polski i Czech mówiła dyr. Renata Rosowska. Oczekiwania i nadzieje związane z transgranicznością regionu przedstawił dr Maciej Dudziak z Zakładu Badań Narodowościowych PAN w Poznaniu, który współdziałał z WSA tworząc Centrum Badań Euroregionalnych. „Przygoda naukowa często zaczyna się od badania najbliższej rzeczywistości – mówił, nawiązując do wypowiedzi R. Rosowskiej – Euroregion jest otuliną tego, co już istnieje, ma tylko stymulować współpracę”.

Podczas seminarium podkreślano, jak ważna jest w tej dziedzinie współpraca ze sferą edukacji. Uczestniczący w nim nauczyciele historii przedstawili swój punkt widzenia na możliwość zainteresowania młodzieży badanymi zagadnieniami. Jacek Talik zauważył, że choć nie jest to masowe zjawisko, w regionie kilku nauczycieli historyków angażuje się w kształcenie w zakresie historii regionu. Taki fakultet od kilkunastu lat realizowany jest w Reju, a o jego zaliczeniu decyduje napisanie opracowania na podstawie własnych badań. Uczniowie poznają lokalną tożsamość poszukując materiałów źródłowych w domowych i miejskich archiwach, a nie otrzymując gotową wiedzę od nauczyciela.



dr Jarosław Reszczyński



Filia AIESEC działa na uczelni

Stowarzyszenie AIESEC to największa organizacja studencka na świecie, która powstała w 1948 roku i od tamtej pory zrzesza studentów nauk ekonomicznych, technicznych, informatycznych, ale nie tylko.

W chwili obecnej organizacja ta liczy ponad 18 tysięcy członków z 89 krajów na ponad 800 uczelniach całego świata. Podstawowym projektem jest Międzynarodowy Program Wymiany Praktyk, w ramach którego studenci zagraniczni podejmują praktykę w firmach na terenie danego kraju.

Od 1 sierpnia 2004 roku również studenci bielskich uczelni mogą pracować w tym stowarzyszeniu. Studenci Wyższej Szkoły Administracji mają na celu rozszerzenie możliwości rozwoju, jakie daje im uczelnia, postanowili utworzyć w Bielsku-Białej Filię Komitetu Lokalnego AIESEC Katowice z siedzibą w WSA. W tej chwili zespół wolontariuszy Filii AIESEC liczy osiem osób, ale nabór do pracy w stowarzyszeniu prowadzony jest dwa razy do roku.

Inicjatywa studentów Wyższej Szkoły Administracji została pozytywnie przyjęta przez liczne organizacje działające na terenie Podbeskidzia. Swoje listy popierające wystawili Rektor Wyższej Szkoły Administracji w Bielsku-Białej prof. dr hab. Irena Pietrzyk, przewodniczący Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja Józef Król, dyrektor Biura Regionalnej Izby Handlu i Przemysłu w Bielsku-Białej i inni. Filia AIESEC nawiązała współpracę z Radiem Bielsko oraz innymi mediami działającymi w mieście w celu promocji przedsięwzięcia. Biorąc pod uwagę przyszłe projekty, rozpoczęto poszukiwania organizacji pozarządowych, które mogłyby w późniejszym czasie zostać współorganizatorem projektów prowadzonych przez filię na terenie naszego regionu.

Od końca listopada 2004 roku Filia AIESEC zajmuje się kontaktowaniem z firmami, które chciałyby zainteresować swoimi pomysłami.

Przed wszystkim praktyką studenta, którego predyspozycje określa dany przedsiębiorca według swoich wymagań. Można też wspierać stowarzyszenie, które jest organizacją pożytku publicznego, poprzez darowizny rzeczowe lub pieniężne.

W trakcie kilkumiesięcznej działalności studenci uczestniczący w pracach Filii AIESEC przechodzą wiele szkoleń pod opieką bardziej doświadczonych. Przykładem mogą tu posłużyć konferencje organizowane w listopadzie, czyli *Local Committee Conference* lub też *International Learning and Development Seminar*.

Mimo że biuro filii umiejscowione jest na terenie WSA, wciąż oczekuje się na studentów z innych uczelni chętnych do pracy w stowarzyszeniu.

Wszystkich zainteresowanych współpracą zapraszamy do biura Filii AIESEC w Bielsku-Białej przy WSA, ul. Modrzewskiego 12 lub też prosimy o kontakt telefoniczny pod numerem (033) 815-11-07 wew. 126.

M. Gołdyn

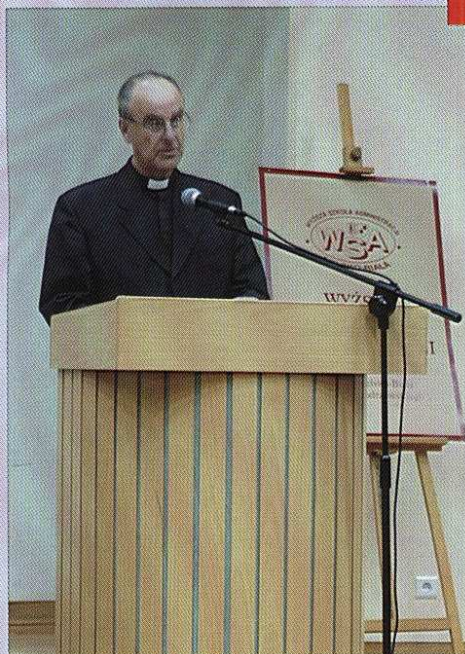
W jaki sposób Państwo mogą przekazać 1% należnego podatku na rzecz Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja?

1. W rocznym zeznaniu podatkowym **PIT-36**, **PIT-37** lub **PIT-28** z kwoty należnego podatku wyliczamy 1%.
2. O wyliczoną kwotę pomniejszamy należny podatek.
W **PIT-36** w rubryce nr 181 wpisać kwotę nie większą niż 1% należnego podatku, czyli 1% z pozycji 180.
W **PIT-37** w rubryce 111 wpisać kwotę nie większą niż 1% należnego podatku, czyli 1% z pozycji 110.
W **PIT-28** w rubryce 103 wpisać kwotę nie większą niż 1% należnego podatku, czyli 1% z pozycji 102.
3. Wyliczoną kwotę równą 1% wpłacamy przelewem bankowym w banku, na pocztę lub przelewem elektronicznym na konto Towarzystwa Szkolnego.

**Towarzystwo Szkolne im. M. Reja, 43-300 Bielsko-Biała
ul. A. Frycza Modrzewskiego 12
nr konta bankowego w ING Bank Śląski O/B-B:
72 1050 1070 1000 0001 0027 2566**

4. Wpłata musi być udokumentowana dowodem wpłaty, na którym wpisać należy: • imię i nazwisko oraz adres wpłacającego • kwotę dokonanej wpłaty • nazwę organizacji pożytku publicznego (Towarzystwo Szkolne im. M. Reja z adresem jak wyżej w punkcie 3) • w tytule zaznaczyć: wpłata na rzecz organizacji pożytku publicznego.
5. Wpłata kwoty 1% oznacza przy nadpłacie podatku zwrot wpłaty, a przy dopłacie podatku, zmniejszenie dopłaty o kwotę 1%. **Wysokość wpłaty może przewyższać 1% należnego podatku, ale odliczyć od podatku można tylko równowartość 1%.**
6. Wysyłamy formularz PIT lub składamy w urzędzie skarbowym.
7. Jeśli Państwo mają pytania, prosimy o kontakt:
**e-mail: szkoly@rejbb.pl
tel. (+ 33) 812-42-56; fax: (+ 33) 815-11-09**

10% Ty decydujesz!



- wystąpienia i przemówienia
- gratulacje dla rektora
- nagrodzeni i wyróżnieni studenci
- immatrykulacja
- wykład inauguracyjny

inauguracja roku akademickiego



ADWENTOWE I WIGILIJNE ŚWIĘTOWANIE



przedstawienie
koła teatralnego



jasełka uczniów dwójki



wieczera wigilijna